

Godne przyjmowanie Komunii świętej

„*Największym złem jest nowoczesny sposób przyjmowania Komunii Świętej. (...) Komunia 'na rękę' jest złem większym, niż aborcja!*” – bł. Matka Teresa z Kalkuty

Moje / Twoje pytanie: „*Na stojąco?... Do ręki?...*”

Wnętrze nowego kościoła

„Nagle stoję z Panią wewnątrz kościoła.[1] To jest duży i ciepły kościół. (...) We frontowej części kościoła widzę podwyższenie o olbrzymich rozmiarach. W jego przedniej części znajdują się schody zbudowane półkoliście. Miejsca do siedzenia ułożone są także półkoliście. Przed podwyższeniem widzę **komunijne balustradki**” (Orędzie Pani Wszystkich Narodów z 31 maja 1956 r.).

„Pani mówi: *'Na głównym ołtarzu – Ofiara z Krzyżem – Codzienny Cud'*. Widzę teraz ołtarz główny. **Pani wskazuje na tabernakulum z małym krzyżem na nim**” (Orędzie Pani Wszystkich Narodów z 20 marca 1953 r.)

Uklękajcie w pokorze przed waszym Stwórcą

„Teraz Pani uroczyście mówi: *'Wchodzimy teraz do Domu Pana'*. Pani czeka długi czas i potem zaczyna znowu mówić: *'Teraz mówię do narodów całego świata. Apostołowie i narody, **uklękajcie przed waszym Panem i Stwórcą i bądźcie wdzięczni!** Duch tego świata nauczył ludzi zapominać o wdzięczności. Nie znają więcej swojego Stwórcy. Narody, bądźcie jednakże ostrzeżone! **Uklękajcie w pokorze przed waszym Stwórcą!***' Pani mówi to z wielką czcią i szacunkiem. **Pada na kolana i pochyla głowę tak nisko, że prawie dotyka nią ziemi**” (Orędzie Pani Wszystkich Narodów z 31 maja 1954 r.)

Odpowiedź Matki Bożej: „*Ani na stojąco!..., ani do ręki...!, ale na kolanach i do ust!*” [2]

I moje „prywatne” dopowiedzenie: **bo wszystko co ponadto, od złego pochodzi.** [3]

A więc, czcigodni Księża Proboszczowie, umiłowani JEJ synowie!

W imieniu Matki Bożej apeluję do Was i błagam o przywrócenie w „Waszych” kościołach komunijnych balustradek (balasek) – jeśli pewnego dnia zniknęły. Bowiem Kościół nigdy i żadnym dekretem nie zarządził ich usunięcia. Gdy powrócą, przekonacie się sami, że Lud Boży także i w tym nowoczesnym czasie pragnie „*uklęknąć w pokorze przed swoim Zbawcą*”. Nie odbierajcie mu tej możliwości, nie zmuszajcie wiernych do przyjmowania Komunii Św. na stojąco! Jak bowiem ma paść na kolana przed Bogiem starszy człowiek, kiedy klękając czy powstając z kolan, nie będzie miał się na czym wesprzeć? A jeśli starszy człowiek nie uklęknie, to czyż uczyni to młody? A jeśli dzisiaj młody nie będzie oddawać czci prawdziwemu Bogu, to jak będzie wyglądać ten świat i nasz Chrystusowy Kościół jutro?

A zatem, czcigodni Kapłani, umiłowani JEJ synowie, **przywróćcie w „Waszych” kościołach balaski – i to jak najprędzej (!)** – aby nie dotyczyło Was straszne oskarżenie wypowiedziane w Amsterdamie przez JEJ Syna: „*Oni rozproszyli Moje owce*” (Orędzie Pani Wszystkich Narodów z 29 lipca 1945 r.)

Krótkie świadectwo:

Rzecz dzieje się w małym parafialnym kościółku, w małej niemieckiej miejscowości. Właśnie wierni przystępują do Komunii Świętej. Przyjmują ją w różny sposób. Jedni na stojąco i do ręki, inni znowu na stojąco i do ust, a jeszcze inni na klęcząco. W kościele nie ma już balasek, tak że gro starszych osób przyjmuje Naszego Pana stojąc. Ci z nich, którzy „rzykują” uklęknięciem, mają wielkie problemy z powstaniem i utrzymaniem równowagi.

Nagle do kapłana zbliża się staruszka. Nie idzie o własnych siłach; jest podtrzymywana, a właściwie niesiona przez dwóch roślących wnuków. Przed kapłanem opuszczają oni babcie na kolana; sami także klękają. Wszyscy przyjmują Komunię Św. do ust, po czym młodzieńcy powstają, prawie że unoszą babcie w powietrze i niosą na powrót do kościelnej ławki. Patrząc na to wszystko pomyślałem sobie: Dopóki jeszcze będą tacy ludzie, dopóty moce piekielne Kościoła nie przemogą.

I jeszcze tylko na koniec bardzo wymowna i pouczająca historyjka:

Pewien kapłan opowiadał:

„Gdy byłem w Niemczech w 1946 r., podszedł do mnie żołnierz, jak się później okazało – protestant i tak się do mnie zwrócił:

– Mam do księdza prośbę, a raczej pytanie. Czy zechciałby mi ksiądz odpowiedzieć?

– Z miłą chęcią – odrzekłem.

– Czy wy katolicy wierzycie, że w tej małej Hostii jest Chrystus prawdziwie obecny, Ten Sam, który chodził kiedyś po ziemi?

– Tak, oczywiście!

– I wierzycie, że podczas waszej Mszy św. zjawia się On na ołtarzu?

– Naturalnie!

– A czy wierzycie, że w Komunii Św. przychodzi do was Chrystus, którego uznajecie za prawdziwego Boga?

– Ależ tak! – odpowiadam.

– **To kłamstwo Księżu! Bo gdyby katolicy w to wierzyli, to czolgaliby się na kolanach od drzwi kościelnych aż do ołtarza, a jak oni się zachowują!**”

..

Z Panem Bogiem i Niepokalaną!

Kontakt: W. Wojciechowski, Postfach 18 02 30, D- 40569 Düsseldorf,

e-mail: w.wojciechowski@online.de , www.p-w-n.de (strona o „Pani Wszystkich Narodów”)

Ps. Często słyszy się stwierdzenie, że nie postawa przyjmującego Komunię Św. ale stan jego serca, które zna tylko Bóg, świadczy o tym, czy przyjmuje Ją godnie i ze czcią. Pozwolę sobie być odmiennego zdania, które można by wyrazić następująco:

1. Przyjmowanie Komunii Św. na klęcząco i do ust rzeczywiście nie musi być, i nie zawsze jest, wyrazem czy też „gwarancją” Jej godnego – i ze czcią dla Najwyższego - przyjmowania.

2. Ale przyjmowanie Komunii Św. na stojąco jest zawsze (!) – jeśli nie ma przeszkód natury zdrowotnej – wyrazem i 100%-towa „gwarancją” mniej lub bardziej świadomego braku należytej czci dla Stwórcy. I to bez względu na to, kto przed NIM stoi – kardynał czy alumn, prezydent czy żebrak. Bowiem nie ma podczas Mszy św. bardziej odpowiedniego momentu i bardziej odpowiedniej postawy – dla oddania najgłębszej czci i hołdu Naszemu Zbawcy, aniżeli wtedy, kiedy **ON SAM** uniża się do mojej ludzkiej nędzy, a ja, w geście i akcie wdzięczności, miłości i wiary padam przed NIM na kolana. Jeśli nie klękam przy przyjmowaniu Komunii Świętej, to każde inne klękanie nie ma najmniejszego sensu. Jeśli klękam „tam i wtedy”, a nie „tutaj i teraz”, to daję dowód swojej niewiary w Jego realną Obecność w Najświętszej Hostii. I wtedy moja postawa świadczy przeciwko mnie; moje *stanie* oskarża mnie przed NIM. Powtarzam: jeśli nie ma przeszkód natury zdrowotnej.

A Ty, drogi Czytelniku? Czy się ze mną zgadzasz? Ufam, że tak, bo gdyby mimo wszystko miało być inaczej, zadałbym Tobie następujące pytanie: Czy modląc się nigdy nie klęczysz? **A więc jeśli modląc się klęczysz przed TYM, Którego nie widzisz, to dlaczego przyjmując Komunię Św. nie padasz na kolana przed TYM, Którego widzisz?** Kto lub co powstrzymuje Cię od tego? A może rzeczywiście w głębi serca nie wierzysz, że **stoisz** przed NIM?

Ku rozwadze polskich księży proboszczów:

Niedawno jeden z niemieckich kapłanów, patrząc, jak jego parafia umiera, wołał: **„Dajcie mi dwóch lub trzech parafian, którzy będą przyjmować Komunię Św. na kolanach i do ust, a moja parafia zostanie uratowana!”**

Jak bardzo wymowne i dające wiele do myślenia stwierdzenie, nieprawdaż? Czas najwyższy wyciągnąć wnioski, póki jeszcze nie jest za późno!



<<< *Cud Eucharystyczny w Rimini (XIII wiek)*

Głodzony przez trzy dni muł pada na kolana przed Panem Jezusem Eucharystycznym trzymanym przez Św. Antoniego Padewskiego. To nierozumne zwierzę nie wybrało w pierwszym rzędzie podawanego mu owsa, ale PANA. A my, a Ty? Czy czujemy jeszcze głód Boga? Czy zaspokajamy go Nim Samym, czy też – nie wierząc już w Jego osobową obecność w Najświętszej Hostii – próbujemy zaspokoić go zwyczajnym „owsem”?

[1] Chodzi tutaj o kościół Pani Wszystkich Narodów, który ma być wzniesiony w Amsterdamie według wskazówek podanych widzącej Idzie Peerdeman przez Matkę Bożą. W wizjach – przedstawionych wyżej – dane jest widzącej oglądać jego wnętrze.

[2] Jeśli nie ma przeszkód natury zdrowotnej – dopowiedzenie autora.

[3] To „wszystko co ponadto” miało na przestrzeni historii Kościoła swoje fazy i stopnie. Dawniej, jak tylko sięga moja pamięć, w kościołach były balaski, nakrywane przed Komunią Św. białym obrusem. Komunię Św. przyjmowano wtedy na klęcząco i do ust, a kapłanowi pomagał ministrant z pateną, aby broń Boże nic z Tego, co Święte nie zostało zbezczeszczone. Z czasem biały obrus zniknął, a w końcu także i same balaski.

Dzisiaj w większości polskich kościołów, klasztorów i seminariów duchownych przyjmuje się już Komunię Św. na stojąco. Pateny też już coraz częściej nie ma i obecny w każdej cząstce konsekrowanej Hostii Chrystus upada na ziemię..., a ludzie po NIM depczą.

Czego zatem możemy spodziewać się w naszym Kościele jutro? Świętokradzkiego przyjmowania Komunii Św. „na rękę”. Już dzisiaj czynione są w Polsce pierwsze próby wprowadzenia tego zwyczaju (także w klasztorach) – „aby nie było za nudno i monotannie”. A wszystko to w majestacie posłuszeństwa Kościołowi (chyba raczej „anty-kościółowi”). Kiedy się wreszcie szatanowi uda, wprowadzić ten haniebny proceder na szeroką skalę, wówczas wszystko inne pójdzie już szybko... i w końcu Lud Boży przestanie wierzyć w osobową obecność swojego Zbawcy w świętej Hostii..., i **polskie kościoły opustoszeją** – podobnie jak w Niemczech, gdzie – o zgrozo – **12 tys. (!)** kościołów przewidzianych jest do sprzedaży (także poganom) lub wyburzenia – z powodu braku wiernych. W związku z tym zadałem znajomemu niemieckiemu kapłanowi pytanie: „Jeśli się je sprzeda, albo wyburzy, to co pozostanie?” Odpowiedź: „Pustynia” – pole do popisu dla szatana.

W świetle powyższego staje się teraz już jasne, dlaczego tej komunijnej metamorfozie towarzyszy w wielu kościołach tak bardzo tajemnicze, liturgicznie i teologicznie absolutnie nieuzasadnione, a jednocześnie przeciwne Niebu (patrz wyżej – Orędzie z 20.03.1953) „przemieszczanie się” tabernakulum. Kiedyś stało ono w samym centrum ołtarza. Z czasem znalazło się w jego „narożniku”, a dzisiaj można je już spotkać (szczególnie na Zachodzie) gdzieś z boku, w mało widocznym miejscu, a nawet w podziemiach. Są kościoły, w których trzeba dobrze szukać, aby je odnaleźć. Nie da się ukryć, że tabernakulum coraz widoczniej zmierza ku wyjściu. Gdzie znajdzie się ono jutro?

I właśnie o to chodzi odwiecznemu przeciwnikowi Boga. O usunięcie Naszego Pana i Zbawcy ze Świątyni – z **JEGO DOMU...**, a w konsekwencji i z ludzkich serc.

Kto ma zająć **JEGO** miejsce? **bóg-CZŁOWIEK... – antychryst.**

A przecież realizacja tego szatańskiego planu rozpoczęła się tak bardzo niewinnie – **od usunięcia ze świątyni komunijnych balasek, od buntu człowieka przeciwko Stwórcy.**

Dlatego też w trosce o losy Kościoła Matka Boża w Amsterdamie mówi : „*Rzymie, czy wiesz, jak wszystko jest podkopywane? Lata upłyną, kolejne do nich dojdą, ale im więcej lat, tym mniej wiary; im więcej lat, tym więcej odstępstwa. Pani Wszystkich Narodów stoi tutaj i mówi: Chcę wam pomóc i mogę wam pomóc*” (15.08.1951).

O tym, w jaki sposób „wszystko jest podkopywane”, i to w samym sercu Kościoła, świadczą słowa Matki Bożej wypowiedziane 5 marca 2001 w Sievernich (Niemcy). Oto relacja widzącej Manueli:

„Zobaczyłam miasto Rzym i Watykan. Następnie ujrzałam jakąś salę narad, w której siedziało wielu kardynałów i dyskutowało. Chodziło o ujednoczenie sposobu odprawiania Mszy Świętej... **bez Najświętszej Eucharystii (!)** Miałaby ona być zastąpiona ogólnym 'łamaniem się chlebem' - ponieważ wielu nie wierzy w Eucharystię. Matka Boża powiedziała: <*To jest już koniec Kościoła' – uważają niektórzy wierzący... Jednak Ja przeciwstawię się temu. Kościoła, Ciała Chrystusa nie uda się im zniszczyć*>”.

Skopiuj i rozpowszechnij jak najszerzej, a jeśli w „Twoim” kościele nie ma już balasek, przekazaj księdzu proboszczowi.